PRZESYŁKA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok IV. Kraków, piątek 4 listopada 1921. Nr. 257.

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 279. — Konto czekowe Poczt. Kasy Oszczędn. Nr. 141.123
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracyi
Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględnione.
Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru 20 M.

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. 470·—, kwart. 1410·— M.
w Krakowie z odnoszeniem do domu 530·—, „ 1590·— „
Na prowincyi: z przesyłką poczt. 530.—, „ 1590·— „
Za granicą: z przesyłką pocztową 650·—, „ 1950·— „
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 10·— Mk., wiersz nonparel. 1-szpalt. Mk 30. Nadesłane Mk 75·—. Wiersz nonparelowy 1 szp. w tekście Mk 95·—, Wiersz nonp. 1 szpalt. na 1. stronie 120 Mk.
Ceny ogłoszeń zagranicznych o 100 proc. droższe.

Węgierski „przyjaciel".

Kraków, 3 listopada.

(st) Gdy poszukujemy przymiotnika, któryby najdobitniej scharakteryzował naszą politykę zagraniczną, to przychodzi nam na myśl określenie, jakiego niedawno użył pewien dziennikarz warszawski. Omawiając stosunek Polski do mocarstw zachodnich zauważył on mianowicie dowcipnie, że nasza polityka jest zawsze bajecznie... melodramatyczna. Spostrzeżenie to oddaje z fotograficzną wprost dokładnością rzeczywisty stan rzeczy. W naszej polityce jak w przysłowiowem lustrze z bajki odbijają się jedne państwa jako postacie cudownej doskonałości, a inne jako skarykaturyzowane, piekielne poczwary. Tertium non datur. Brak pośrednich sądów i opinii.

Wypływa to niewątpliwie z nadmiernego przesycenia naszych stosunków zagranicznych elementem uczuciowości i sentymentalizmu (p. Dillon pisze w swem znanem dziele, że sentyment w polityce to humbug). Jakżeż się serdecznie myli dziennikarz angielski, który pochlebia sobie, że zna znakomicie stosunki polskie!

Cecha ta — równie zrozumiała i sympatyczna psychologicznie, jak szkodliwa i zgubna politycznie — [illegible] się zaobserwować w całej historyi polskiej w nieprzerwanej ciągłości od Mieszka I. aż po dobę dzisiejszą. To co w polityce innych państw stanowi dodatkową okrasę smacznych kąsków politycznych dobieranych wyłącznie z punktu widzenia ich pożywności i smaku, to u nas jest samo dla siebie główną atrakcyą kulinarną. „Wspólna tradycya", „podobne przejścia historyczne" uważane są zagranicą za równie obojętne akcesorya sztuki dyplomatycznej jak np. dobrze skrojony frak, przepisowy frazes, konwencyonalny ukłon.

U nas inaczej... Polską rządzi jeszcze ciągle zakorzeniona w narodowym sentymentaliźmie tradycya, którą tylko zlekka niekiedy korygują aktualne potrzeby i interesy. Najbardziej przekonywującym dowodem na prawdziwość powyższej charakterystyki jest nasz stosunek do Węgier.

Spoglądając z lotu ptaka na dzieje Polski, musimy przyznać, że Węgry są państwem, którego drogi życiowe najczęściej stykały się ze szlakami Rzeczypospolitej, to biegnąc tuż obok siebie, to znów schodząc się we wspólny szeroki gościniec. Do poczucia historycznej wspólnoty i do świeżych reminiscencyi dołącza się sympatya naszej prawicy dla węgierskiego regime'u. Zgodnie z definicyą weiningerowską podziwiają w kraju korony św. Stefana nasi monarchiści to, „co u innych widzą, czego sami nie mają, a co mieć by chcieli"... Czy zakorzeniona w narodowej czy społecznej uczuciowości sympatya dla Węgier powinna w czemkolwiek wpływać na obecną naszą politykę środkowo-europejską? Nie.

Sytuacya bowiem jaka powstała na gruzach monarchii, jest, jeżeli usuniemy na bok Austryę, która komplikuje odnośne stosunki, prosta i jasna. Drobny szańczyk węgierski — pozostałość z dumnego ongiś arpadowego mocarstwa — cernuje z wszystkich stron sukcesyjna słowiańsko-rumuńska koalicya, tłumiąca swemi siłami każde, najsłabsze odruchy pokonanego przeciwnika. Jedyne okno, wiodące na świat zachodni przez Austryę zatarasowała dzisiaj sprawa Burgenlandu. Oryentacya węgierska byłaby na miejscu chyba wtedy, gdyby z jednej strony łączył nas z Węgrami na stałych podstawach oparty antagonizm z trójjedyną małą ententą a z drugiej strony gdyby Węgry mogły być pewnym i silnym sprzymierzeńcem.

Tak jedna jak i druga ewentualność nie zachodzi.

Przymierze z Rumunią, skrystalizowane ostatecznie pod wpływem premiera Averescu we formie niedawno ogłoszonej stanowi mimo swych wad i braków chwilowo najpoważniejszy po sojuszu francuskim instrument naszej polityki zewnętrznej. Znane są ogólnie sympatye, jakiemi się cieszy Polska w Jugosławii. A i stosunek do Czech mimo różnych haseł bojkotowych, pokutujących jeszcze w części prasy poprawia się w tempie zupełnie zadawalniającem. Niknie w naszych oczach resztka przeważnie dzielnicowo do Śląska cieszyńskiego zbliżonych oponentów w miare, jak poparcie Polski przez Benesza na terenie międzynarodowym daje coraz pozytywniejsze owoce. Niedawno oświadczyli dwaj posłowie z Śląska cieszyńskiego, sprawozdawcy „Rzeczypospolitej": W chwili załatwienia sprawy Górnego Śląska należy przypomnieć, że i w Cieszyńskim mamy zagranicę. Także tu taki obszar Polski pozostawiony Czechom jak na Górnym Śląsku Niemcom i widzimy, że tam ludność polska wystawioną jest na prześladowanie i wynarodowienie. Należy pomyśleć i o tej sprawie tembardziej, że bez jej załatwienia stosunki nasze z Czechami nie będą się mogły polepszać". Charakterystyczny końcowy zwrot dowodzi, że śląscy posłowie składają po bohatersku na ołtarzu dobra publicznego i pokoju ofiarę ze swych uczuć, słusznego zresztą żalu i zawodu. Echa ostatnich kontrowersyi granicznych nie przebrzmiały jeszcze coprawda w zupełności. Jeszcze niektórym zasłaniają widok na niebotyczne pasma wyższej polityki niskie skały jaworzyńskiej doliny. Benjamin Constant, wspominając nacyonalistów mówi, że są to ludzie uważający za stracony dzień, w którym nie przysporzyli swej ojczyźnie nowego wroga.

Nas doprowadziła [illegible] polityka pierwszych dwóch lat do takiej sytuacyi, że nam-

Petlura wkroczył na Ukrainę.

Lwów. (ETE) W dniu 25 u. m. wkroczyły wojska Petlury od strony Rumunii na Ukrainę. Zajęto naprzód Husiatyn rosyjski i wymordowano całą tamtejszą ludność. Następnie opanowano Kamieniec Podolski, gdzie Petlurowcy proklamowali to miasto stolicą Ukrainy. Całe już niemal Podole ros. znajduje się w rękach Petlurowców.

Lwów. (ETE). Donoszą z nad Zbrucza jakoby władze sowieckie wiedziały o gotującem się powstaniu, czego dowodem ewakuacya urzędów sowieckich.

Lwów. (ETE) Wśród uchodźców z Ukrainy przebywających we Lwowie panuje nastrój gorączkowy. Niektórzy z nich otrzymali już podobno zlecenie od władz ukraińskich przeprowadzenia we wszystkich miejscowościach zajętych przez oddziały Petlury natychmiastową reorganizacyę władz cywilnych. Lwowska giełda zareagowała na wydarzenia podolskie znaczną zwyżką kursu karbowańców i hrywien.

Ukraińcy zajęli Płoskirów.

Lwów. (ETE). Wiadomość o zajęciu przez Ukraińców Płoskirowa potwierdza się. Na czele oddziałów powstańczych stoi atamau Tjudjunczuk.

Przedwstępne warunki uznania sowietów.

Paryż. (ETE). Sprawozdawca „Matina" donosi z Waszyngtonu, że tamtejszy sekretarz państwa Hughes ma zamiar postawić następujące warunki przedwstępne sowietom: 1) sowiety mają porzucić dotychczasowy system teroru oraz zaprzestać wszelkiej agitacyi zagranicą, 2) zaprowadzić w Rosyi rząd konstytucyjny z którym możnaby rokować, 3) zagwarantować, że rząd taki byłby trwały i że ochraniałby wolność prywatną.

Przed umową polityczną polsko-czeską.

Praga. Radio. PAT. Z okazyi spodziewanej wizyty polskiego ministra spraw zagranicznych Skirmunta w Pradze dzienniki wskazują na znaczną poprawę stosunków polsko-czeskich. „Czas" poświęca serdeczny artykuł p. Skirmuntowi, jako temu wybitnemu politykowi, za którego rządów stosunki obu państw weszły na drogę rokującą najlepsze nadzieje.

Praga. PAT. Czeskie Biuro Prasowe donosi, że polski minister spraw zagranicznych Skirmunt przybywa we czwartek do Pragi.

Dalsza zwyżka marki polskiej na giełdach zagranicznych.

L. Wiedeń. (Telefonem). W obrotach prywatnych notowano dzisiaj markę polską 1.38.

Zurych. 1 listopada. PAT. Na dzisiejszej giełdzie notowano markę polską 0.16.

simy uważać za stracony dzień, w którym nie pozbyliśmy się jednego z naszych licznych wrogów. Nie burzmy mostów z mozołem wybudowanych przez p. Skirmunta ku sąsiadującym z nami, a dotychczas oddzielonych od nas całą przepaścią zawiści i niechęci państwom środkowo-europejskim.

Dwóch srok nie uda się nam złapać za ogon. Nie możemy równocześnie zawierać traktatu politycznego z Beneszem, i posyłać ponad Tatry czułe całusy dla Horthyego. Gdy niedawno jeszcze umizgaliśmy się do Węgier, to było to zboczenie w ślepą uliczkę, szkodliwe może dla naszych stosunków z małą ententą, obojętne natomiast dla „wielkiej" polityki na Zachodzie. Dziś jednak droga do Budapesztu wiedzie w dalszym ciągu do Rzymu. Włochy w obawie przed najazdem słowiańskim, który tak jak przed tysiącem lat germański zniszczyłby półwysep apeniński, opierają się w swej polityce na Węgrzech i chcąc odgrodzić Czechy i Jugosławię, gotowe byłyby pogodzić się nawet z powstaniem nowej unii austro-węgierskiej. Związku Włoch z Węgrami dowodzi tak konferencya wenecka, jak też stanowisko zajęte pod inspiracyę włoską przez ententę w sprawie restauracyi monarchii. Przekładana szachownicowa kombinacya polityki polskiej: Włochy — pole białe, Jugosławia — czarne, Węgry — białe, Czechosłowacya — czarne, zraziłaby do nas bez żadnej politycznej korzyści Francyę ze względu na jej znany stosunek do Włoch. Ceniąc sojusz z Francyą (gardząc tylko stosunkiem lenniczym między nią a Polską) uważalibyśmy tę ostatnią konstelacyę za nieszczęśliwą. Nie dałaby nam ona niczego. Pomijając już niekorzystne echa w naszej polityce światowej, musimy podkreślić że Węgry osłabione i wyczerpane mimo wzmocnienia swego autorytetu przez likwidacyę habsburskiej afery, nie przedstawiają jeszcze czynnika poważniejszego w polityce europejskiej.

Toteż nawet uwzględniając historyczne reminiscencye i niestety zrozumiałe sympatye dla reakcyjno-„chrześcijańsko"-antysemickiej kliki węgierskiej, nie możemy pojąć nierzadkich w Polsce pokłonów ku Budapesztowi. Jeżeli to prawda, że jedyną przeszkodą na drodze do wstąpienia do małej ententy (jak niedawno oświadczono z autorytatywnej strony) jest nasz stosunek do Węgier, to widocznie nowy kurs zagraniczny, który przypisujemy p. Skirmuntowi, nie może jeszcze w pełni dojść do głosu. Nawet skromna, niewinna interwencya polskiego posła w Budapeszcie przeciw powrotowi Karola — zgodna ostatecznie z intencyami rządu i narodu węgierskiego — wywołuje w prasie polskiej (a w szczególności w małopolskiej od „Szczutka" aż po „Czas") sprzeciwy i niezadowolenia które w dalszej fazie węgierskich zamieszek (sprawa ultimatum) przechodzą w jawne protesty przeciw polityce małej ententy.

Przemiana warszawskiego przedstawicielstwa węgierskiego w stałe poselstwo wzmocni z pewnością szkodliwą i niestety skuteczną agitacyę naszego węgierskiego „przyjaciela".

Szczegóły śledztwa w sprawie kongresu komunistycznego we Lwowie.

Lwów. (E. E.) Śledztwo wykazało, że między aresztowanymi komunistami byli delegaci organizacyj komunistycznych w Warszawie, Radomsku, Lwowie, Stanisławowie, Kołomyi, Tarnopolu, Sokala, Rawy Ruskiej, Drohobycza, Borysławia i Przemyśla. Przedmiotem obrad były sprawy organizacyi. Policya posiada również listę tych, którzy nie przybyli na obrady do kościoła św. Jura we Lwowie. Aresztowani w wielu wypadkach odmawiają zeznań. Aresztowania na prowincyi przyniosły bogaty materyał. Aresztowano kilku akademików ukraińskich, należących do tajnych organizacyj komunistycznych. Aresztowania te jakoteż i trwające nadal śledztwo stoi w związku z odkrytym niedawno zjazdem komunistów we Lwowie.

Rokowania irlandzkie przybrały poważny charakter.

Londyn. PAT. (Wied. Biuro Kor.) Dzienniki wieczorne donoszą, że rokowania irlandzkie przybrały poważny obrót. Dzisiaj popołudniu odbyło się posiedzenie komisyi konferencyi irlandzkiej. Dalsze posiedzenia odbędą się prawdopodobnie jutro. Po konferencyi odbędzie się rada gabinetowa. W kołach rządowych sądzą, że w rokowaniach nastąpił poważny zwrot w ostatnich 24 godzinach, w razie zaś zerwania rokowań mają nastąpić nowe wybory. Lloyd George zrzekł się nadziei wyjazdu w najbliższy piątek na posiedzenia konferencyi waszyngtońskiej i postanowił nie opuszczać kraju do chwili zupełnego usunięcia niebezpieczeństwa, zagrażającego wojną domową.

Izba Gmin chwali politykę irlandzką Lloyd George'a.

Londyn. (ETE). Izba gmin pochwaliła politykę irlandzką Lloyda Georga i udzieliła mu wotum zaufania 439 głosami przeciw 43.

Rząd węgierski zobowiązał się do detronizacyi Habsburgów.

Budapeszt. PAT. (W. B. K.) „Az Ujsag" donosi z kół dyplomatycznych, że budapeszteńscy przedstawiciele wielkich mocarstw zakomunikowali oficyalnie rządowi węgierskiemu, że wielka ententa zaakceptowała gwarancye, zaofiarowane jej przez gabinet Betlena. Rząd węgierski zobowiązał się do detronizacyi Habsburgów w drodze ustawodawczej. Akt ten ma być załatwiony w ciągu tego tygodnia. O ile przedłożenie w sprawie detronizacyi będzie do soboty przyjęte w trzeciem czytaniu przez zgromadzenie narodowe, wówczas nie nastąpi dalsza akcya wojskowa małej ententy.

Budapeszt. (ETE). Stronnictwo rolników węgierskich uchwaliło głosować tylko za takiem orzeczeniem o detronizacyi Habsburgów, któreby nie zawierało w sobie ustępu, że detronizacya następuje na skutek przymusu zewnętrznego. Chrześcijańsko-społeczne stronnictwo ma zamiar postawić na sobotniem zgromadzeniu narodowem wniosek, że zrzuca ono z siebie wszelką odpowiedzialność za detronizacyę Karola. Stronnictwo to bowiem nie chce sprzeniewierzyć się swemu prawowitemu królowi.

Karol w Belgradzie.

Graz. PAT. (Wied. Biuro Kor.) „Tages Post" donosi z Belgradu, że dzisiaj w nocy przejechał monitor angielski przez Belgrad z byłym cesarzem Karolem i jego małżonką na pokładzie. Dwa monitory jugosłowiańskie towarzyszyły monitorowi angielskiemu aż do Negotina wzdłuż Dunaju.

Dalsze postępowanie rządu czeskiego.

Praga. PAT. Czeskie Biuro prasowe donosi, że rząd czesko-słowacki przedstawił mocarstwom sprzymierzonym swoje stanowisko co do dalszego postępowania wobec wydarzeń węgierskich i zapewnił o swej pełnej lojalności wobec polityki wielkiej ententy, wreszcie stwierdził, że konieczne jest doprowadzić do końca rokowania w kilku sprawach dotyczących utrzymania pokoju, jak w sprawie dalszej akcyi rządu węgierskiego i węgierskich ciał ustawodawczych. Od tego, jak wygry przeprowadza zarządzenia rady ambasadorów zależeć będzie dalsze zachowanie się Czechosłowacyi. Rokowania w niektórych kwestyach toczą się jeszcze, można jednak oświadczyć, że w zasadzie osiągnięto porozumienie we wszystkich sprawach ważnych i że dalsze postępowanie małej ententy będzie zgodne z decyzyami mocarstw sprzymierzonych.

Mała ententa uzna uchwały konferencyi weneckiej.

Wiedeń. PAT. „Neue Freie Presse" donosi z Pragi, że mocarstwa porozumiały się z małą ententą. Mała ententa uznała uchwały weneckie, w zamian za co mocarstwa zobowiązały się poprzeć dążenia małej ententy, aby nietylko Karol, ale i wszyscy Habsburgowie zostali zdetronizowani. Konferencya ambasadorów oświadczyła małej ententcie, że uważa zarządzenia wojskowe Jugosławii i Czechosłowacyi za zbyteczne i z tego powodu uważa za konieczne przeprowadzenie w tych państwach demobilizacyi. Mała ententa spełni to życzenie po załatwieniu sprawy Karola Habsburga. Uregulowania tej sprawy oczekują z końcem tego tygodnia.

Podróże min. skarbu Michalskiego.

Lwów. PAT. Minister skarbu dr Michalski bawił przez dwa dni we Lwowie i przeprowadził cały szereg konferencyi z przedstawicielami tutejszych sfer handlowo-przemysłowych. Związek banków lwowskich wydał na cześć ministra Michalskiego bankiet. Wczoraj wieczór odbyły się konferencye ze związkiem banków ziemskich. Dzisiaj rano p. minister odjechał do Rzeszowa.

Dymisya gabinetu pruskiego.

Berlin. PAT. Biuro Wolffa donosi: Gabinet pruski ustąpił, ponieważ wszystkie usiłowania prezydenta ministrów, aby przez przekształcenie gabinetu, stworzyć nowy, nie doprowadziły do rezultatu. Przypuszczają, że ustąpienie zostało spowodowane uchwałą frakcyi sejmowej partyi socyalno-demokratycznej, w której jest powiedziane, że socyal-demokraci ustąpią aby otworzyć nową drogę do utworzenia rządu parlamentarnego.

Około konferencyi waszyngtońskiej.

Bordeax. PAT. Radio. Dzienniki amerykańskie sądzą, że Hughes wystąpi na konferencyi waszyngtońskiej nie w charakterze generalnego sekretarza, lecz jako szef delegacyi amerykańskiej.

Wyjazd Balfoura do Waszyngtonu

Londyn. PAT. Biuro Wolffa donosił Balfour wyjeżdża jutro z lordem Vavan, lordem marszałkiem Higginsem, sir Hankeyem i innymi członkami delegacyi angielskiej na konferencyę do Waszyngtonu.

Prezydent Harding o konferencyi

Londyn. (ETE). Prezydent amerykański Harding zaznaczył, że można równocześnie przemawiać za ogólnym pokojem i za obroną własnego kraju. Ludy całego świata tęsknią za pokojem trwałym. Harding nawołuje wszystkie narody do wspólnej pracy.

Groźba bankructwa rumuńskiego banku narod.

Budapeszt. PAT. Czeskie Biuro prasowe donosi, że Banca National stoi w przededniu bankructwa. Kilka bowiem banków paryskich odmówiło kredytu 40 milionów na zapadłe weksle. Są w toku usiłowania o sanacyę banku.

List ze Lwowa.

Lwów, 1 listopada. 1921.

Lwów-środowiskiem spraw politycznych. — P. P. S. — i endecya wobec Żydów. — Nowe pismo antysemickie. — Uczczenie pamięci żołnierzy Żydów. — Los żydowskiej młodzieży akademickiej.— Z ruchu syońskiego.

Z ustaleniem granicy górnośląskiej punkt ciężkości zainteresowań politycznych wraz z wytwarzającem się z nich napięciem przenosi się na wschód, gdzie czekają na załatwienie sprawy niezmiernej dla przyszłości Polski, doniosłości, sprawa Wileńszczyzny i Wschodniej Małopolski. Zwłaszcza ostatnie dni przyniosły wiele wydarzeń i objawów wskazujących na to, że uregulowanie stosunków w Wschod. Małopolskiej zaprzątać będzie w najbliższej przyszłości uwagę czynników politycznych w Polsce i na Zachodzie i że bez załatwienia tych spraw trudno jest myśleć o ewolucyjnej rozbudowie całokształtu politycznego i gospodarczego bytu Polski.

Zamach na Naczelnika Państwa podczas jego pobytu we Lwowie oraz wypłynięcia przed forum sejmowem sprawy autonomii Wschodniej Małopolski zwracają obecnie ogólną uwagę na Lwów i publicystyka pragnąca przez objektywne przedstawienie stosunków dać obraz istotnej dynamiki działających sił socyalnych i narodowych w Wschodniej Małopolsce powinna zwłaszcza obecnie skrzętnie notować wszelkie przejawy w życiu narodowości zamieszkujących Małopolskę.

Interesuje nas tu szczególnie wszystko, co ma styczność z życiem mas żydowskich, nad którymi projekt autonomii kraju wniesiony przez PPS. do Sejmu z niepoprawną lekkomyślnością przechodzi do porządku, mówiąc wyłącznie o dwu narodowościach, nie wspominając natomiast o Żydach, którzy wielkiemi ofiarami przypłacili anachronistyczny światopogląd polskiej racyi stanu i których autonomia w tym kraju jest jedynem wyjściem w interesie dobra ogólnego. Z tego stanu rzeczy jednak nie zdaje sobie sprawę żadne z stronnictw polskich.

Ta sama dezoryntacya sprawia, że podczas gdy z pewnych sfer polskich czyni się usilne starania, aby wobec Żydów małopolskich stosować sprawiedliwość i oddziałać w kierunku zbliżenia się wzajemnego, narodowa demokracya i rozmaite anonimowe grupy nie ustają w jątrzeniu, nawoływaniu do bojkotu i gnębienia ludności żydowskich. Z początkiem listopada rozpoczyna wychodzić we Lwowie nowy dziennik, zbliżony kierunkiem do „Rzeczpospolitej" pt. „Kuryer Powszechny" pod redakcyą pp. Kijanowsikego i Tad. Opioły. Dziennik poświęcony jest „obronie ludności polskiej i chrześcijańskiej" a co pod tym programem rozumieć należy, zbyteczne jest dowodzić.

Równocześnie z tym faktem zanotować należy fakt niezwykle znamienny. Oto Kapituła Krzyża Obrony Lwowa urządziła d. 30 paźdz. żałobne nabożeństwo za bohaterskich żołnierzy-Żydów, którzy w liczbie kilkudziesięciu padli w obronie Lwowa. Pierwszy to raz oddaje się w ten sposób cześć bohaterom żydowskim, których ofiarę dla Polski starano się dotychczas zamilczeć i pokryć ogólnikowemi insynuacyami o wrogiem zachowaniu Żydów wobec Polski.

Ledwo jednak pojawi się jakiś promyk słońca na horyzoncie zgodnego współżycia polsko-żydowskiego, już nieodpowiedzialne żywioły starają się wnieść zamęt i unicestwić wysiłki w kierunku harmonijnego współżycia. Ranę jątrzącą obecnie jeszcze na ciele społeczności żydowskiej w Wschodniej Małopolsce jest kwestya niedopuszczenia akademickiej młodzieży żydowskiej do studyów. Rozporządzenie ministeryalne zniosło wprawdzie stan zupełnego bezprawia w tej dziedzinie, ale ograniczenia stosowane są pod rozmaitemi formami nadal. Nrus clausus, który wprowadzony został jedynie na wydziele medycznym, w farmaceutyce i na Politechnice stosowany bywa ogólnie i tak na wydziele filozoficznym na 2000 inskrybentów Żydów dopuszczono tylko 400, na wydziele prawniczem wynik wpisów dotąd nie ogłoszony, na technikę zaś wogóle (zwłaszcza na wydziele mechanicznym) słuchaczy żydowskich nie dopuszczono. Wczoraj d. 30 bm. odbył się bardzo poważny wiec młodzieży żyd. przy udziale przedstawicieli prasy polskiej, na którym po referacie prof. S. Riegera młodzież uchwaliła rezolucye protestujące przeciw zamykaniu wrót Wszechnic przed młodzieżą żydowską.

Ostatnie dni przyniosły ożywienie w ruchu syonistycznym Wschodniej Małopolski. W niedzielę 30 paźdz. odbyło się zgromadzenie szeklowców m. Lwowa, na którem prezes lokalnego komitetu Dr. M. Ringel zdał sprawę z działalności komitetu od lipca br. Komitet lokalny starał się skupić wszelką działalność syonistyczną w mieście, a obecnie przystępuje do zorganizowania pracy w całym okręgu lwowskim, do stworzenia Biura dla młodzieży, i ogniska dla inteligencyi żyd. Red. Frostig referował o obecnym stanie w syoniźmie a Dr. M. Leser w referacie kulturalnym wskazał na potrzebę zakładania bibliotek i uniwersytetów ludowych, wogóle form, w których ludność żydowska mogła by się intelektualnie wyżyć.

Dziś i drugiego listopada obradować będzie we Lwowie Zjazd Rady partyjnej organizacyi syonistycznej Wschodniej Małopolski. **Ks.**

Interpelacya

posłów Grünbauma, Thona, Hartglasa i in. do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych

w sprawie przeprowadzenia spisu ludności.

(Dokończenie *)

W Szczekocinie podobnych nadużyć dopuszczali się komisarze: Michalczyk, Jermułowicz, Koliński, Płasznik. Ten ostatni groził Kaufmanowi, że wezwie policyę, jeżeli Kaufman będzie się upierał przy zapisaniu go, jako Żyda; gdy Cukierman żądał, by zapisano jego język, jako żydowski, Płasznik zapytał go po jakiemu mówił w wojsku, a otrzymawszy odpowiedź, że po polsku — zapisał: polski. Podobnie postąpił komisarz adwokat Becker z Englartem. Kmisarz Michalczyk w drodze grzeczności zapisał Arona Sztybla, jako mówiącego po żydowsku, ale zwierzył mu się, że ma instrukcyę, by tego nie robić.

W Białej Rawskiej Naczelny Komisarz Spisowy, Stanisław Limiszewski, polecił dopisywać Żydom w rubryce „język ojczysty" słowo „polski"; komisarka Rokoszówna wpisywała, co jej się podobało, i nie pozwalała sprawdzać, co wpisuje; inni komisarze wogóle nie zapytywali Żydów o narodowość i język, a wpisywali sami według swego widzimisię.

W Pinczowie zapisywano Żydów, jako Polaków, pomimo że protestowali przeciwko temu. Gdy tak robiono z Berwinerem, a obecny przytem inny Żyd poparł domagania się Berwinera, aresztowano go. Gdy Jakób Niedźwiedź nie chciał, podpisać farmularza z wpisanym językiem polskim, komisarz wykreślił słowo „polski", nie wpisując nic wzamian, i powołał się na to, że posiada poufna instrukcyę, by nie wpisywać słowa „żydowski".

W Złoczowie z 500 Żydów zostało podług spisu niewiele więcej niż 10.

Nawet w **Warszawie** działy się analogiczne nadużycia. Były też i zwykłe szykany. Do Majera Pitkowicza (Pawia 10. m. 6) przybył w dn. 2 października komisarz spisowy Nr. 1043 i zażądał poprawienia w rubryce „język" słowa „żydowski" na „żargon". Gdy Pitkowicz odmówił, aresztował go i zaprowadził do Komisaryatu Policyi, gdzie go groźbami zmuszono do zgodzenia się na tę przeróbkę. U Lejby Oppenheima, u Orła i in. na ulicy Pawiej Nr. 32 komisarz wogóle wykreślił słowo „żydowski" w rubryce „język".

Jak odbywały się nadużycia spisowe w Sompolnie, świadczy list obszerny, jaki T. Z. R. N. otrzymała. (Tu następuje w dosłownem brzmieniu list, z którego wynika, że u wszystkich Żydów zapisano wbrew zapodaniom Żydów narodowość polską i język polski, tak, że w Sompolnie, mieście mającem 500 rodzin żydowskich trudno teraz znaleść Żyda).

W Nasielscu znowu w myśl instrukcyi rzekome-

*) p. „Now. Dz." Nr. 286.

Szandor Brody.

Automobil.

(Dokończenie *)

— Czy nie postarzałam się? Nie jestem brzydsza? — zapytała go raz.

Inżynier nic nie odpowiedział, lecz tak jakoś dziwnie spojrzał na nią, że w jego wzroku wyczytała sama bezgraniczny podziw i palący komplement...

— Pan się także nie zmienił, — powiedziała raz znowu — tylko zmężniał pan znacznie! Jak się panu wogóle powodzi?

Młody człowiek wzruszył ramionami i to była cała jego odpowiedź.

— Przecież chyba ja nie zaszkodziłam panu w jego karyerze?

— Nie — odpowiedział maszynista sucho.

Przypomnienia gorących pocałunków, uścisków i przyrzeczeń nie mąciły bynajmniej spokoju pięknej pani — uważała je za nieistniejące nigdy.

Jednakowoż raz, gdy bankier pozostał w domu, a pani pędziła automobilem sam na sam z Emerykiem, stało się z nią coś dziwnego. Na tle przepięknego alpejskiego wieczoru, który wyglądał jak dekoracye wielkiej opery, pani doznała jakiegoś uczucia, jak w owych czasach dziewczęcych, gdy kładła się wczas do łóżka, aby myśleć o swej miłości. Zapomniane już oddawna wzruszenia powróciły gorącą falą z powrotem.

Zwolniła nieco biegu, aby módz rozmawiać z szoferem:

— Niema nic wspanialszego, jak natura i świeże powietrze; wie pan, ubóstwiam drzewa, góry i wieśniaków. U tych można znaleźć nieraz wspaniałe staroniemieckie meble, ale niestety znają oni już ich wartość. A jak oni ciekawie pozdrawiają człowieka: „Lassens Ihnen Zeit!" Nie jedźmy tak prędko! Poco?

— Ściemnia się.

— Czy pan się boi?

— Ja?

— Jednakowoż wogóle; jest pan dość tchórzliwej natury.

— Z czego pani to wnosi?

— Bo.. pan się uspokoił. Co się stało potem? Ożeniłeś się?

— Nie.

Umilkli. Pani zaczęła myśleć. O tem, czy technik kochał ją później jeszcze i czy dziś pamięta? dlaczego nie piął się wyżej?

— Czemu nie wstąpi pan do jakiego urzędu? Do tego czasu mógłby pan był awansować na rządowego nadinżyniera. Pomówię z moim mężem.

— Dziękuję. Pozostanę już przy samochodzie, bo spodobało mi się to zajęcie, a zresztą drażni mnie kłamliwa sytuacya półpańska, bo panowie nie są również swobodnymi. Wolę być po prostu służącym. I trochę zresztą podupadłem.

Z powodu?

— Z powodu tego! — odrzekł maszynista surowo i bez żadnego sentymentalizmu.

Pani popatrzyła na niego, jakby obrażona, lecz po chwili zaczęła szukać jego ręki, patrząc mu prosto w oczy.

— Przypominam sobie chętnie pana, byłeś bowiem zacnym chłopcem i dlatego przebaczam ci!

Podała mu rękę, uśmiechając się przymilająco, a młody człowiek podniósł do ust drobną jej dłoń i rozpogodził się zupełnie. Powrócili do domu szczęśliwie.

W Tyrolu lał deszcz bezustanku, a przy takiej pogodzie bankier stale pozostawał w domu, a młodzi wyjeżdżali we dwójkę do Cortina d' Ampezzo lub do Bellumo. Siadywali zawsze obok siebie, ale sztywni i obojętni zdawali się nie myśleć nawet o sobie. Czasami tłumaczyła mu swoje teorye:

— Niewierność między kobiecymi grzechami należy stawiać na tem samem miejscu, co morderstwo między męskimi!

— Można kokietować lub być sentymentalną do nieskończoności, chociaż to jest okropnie głupie, ale nie da się kochać poważnie i prawdziwie!

Humor jej był rozmaity. Raz była zimna, raz znowu mizdżyła się do niego bez najmniejszej żenady; a czasami zachowywała się tak kokieteryjnie, że inżynier wypadał po prostu ze swego biernego oporu, lecz za najmniejszym jego manewrem, stawała się niezwykle poważna i dawała do zrozumienia, iż chociaż męża swego nie cierpi, to jednak nie potrafiłaby zgrzeszyć przeciwko niemu, tak bardzo bowiem ceni siebie.

— A jednak! — powiedziała raz półżartem — gdybym została wdową...

Mówiła więc otwarcie..

— Po kilku takich wycieczkach pani uczuła się zmęczona i położyła się na trzy dni do łóżka.

Jej mąż miał chęć przejechania się nieco po kry-

*) p. „N. Dz." Nr. 284, 285.

go pana „wiceministra“ stworzono narodowość „palestyńską“.

Oto mała narazie tylko wiązanka faktów ze znajdującego się w posiadaniu interpelantów materyału, który olbrzymieje z dniem każdym. Z tych faktów jeszcze wynika, że — może być za wyjątkiem tylko jednego Głównego Urzędu Statystycznego — nikomu nie chodziło o zgodność spisu z istotnym stanem rzeczy. Oburza się na to żydowska ludność z Mielca, która w naiwności ducha sądziła, że przy spisie chodzi o ścisłość przedewszystkiem. W przytoczonym niżej liście pisza:

Mielec, dn. 5 X. 1921 r.

Szan. Żyd. Rada Narodowa
w Krakowie.

„Upraszamy o natychmiastową interwencyę w sprawie krzywdzących praktyk wobec ludności żydowskiej, stosowanych przez komisarzy spisowych.

I tak, stwierdzają strony, że wbrew wyraźnemu ich żądaniu i zapodaniu wzbraniają się takowi wpisywać w rubryce narodowości — narodowość żydowską, motywując to czy to, jako rzekomą instrukcyę Namiestnictwa, czy też wybiegiem, że narodowości żydowskiej niema wogóle.

W większości wypadków rubryki „narodowość“ w obecności stron nie wypełniają wogóle, a na zapytanie oświadczają, że tę rubrykę już sami wypełnią w urzędzie, bez pomocy strony. Ponieważ tego rodzaju praktyki są — jak przypuszczamy — jedynie wypływem samowoli odnośnych organów wykonawczych, a stanowią jaskrawe pogwałcenie zasad konskrypcyi, tylokrotnie ogłoszonych a mających zagwarantować obywatelom swobodę w zeznawaniu dat osobistych, również i co do języka ojczystego i narodowości, przeto prosimy Szan. Radę Narodową o podjęcie stosownych kroków u kompetentnych czynników, by te nadużycia ustały i by w miejscowościach, gdzie tego rodzaju wadliwa i nieprawidłowa konskrypcya miała miejsce, przeprowadzono ponownie takową.

W przeciwnym bowiem razie, — stanowczo to stwierdzamy, — wynik konskrypcyi nietylko nie będzie odpowiadał stanowi faktycznemu, ale nawet będzie jego zupełnem przekręceniem. A celem niniejszego spisu jest przecież otrzymanie prawdziwych danych statystycznych, chociażby takowe miały nawet wykazać, że żydostwo polskie jest w 99 proc. narodowe uświadomione“.

Spis ludności, którego całe zadanie sprowadzonem zostało do przeinaczenia i ukrycia prawdy, jest chybionem przedsięwzięciem. Prawdy ukryć się nie da i nikt temu spisowi nie będzie wierzył, jak słusznie nie wierzono czeskiemu spisowi na Śląsku Cieszyńskim. Ale spis pochłonął olbrzymie sumy z funduszów skarbowych, pochłonął je napróżno, bo bez żadnej korzyści dla Państwa, — a to jest marnowaniem skarbu w czasie, gdy deficyt jest tak wielki, gdy drukuje się nowe miliardy, a kurs marki spada. Nie pojmując racyi podobnie nierozsądnego marnowania grosza publicznego, podpisani zapytują Pana Ministra Spraw Wewnętrznych:

1) w jakim celu władze administracyjne nakazywały przeinaczenie prawdy przy spisie ludności i gwałcenie instrukcyi i pouczeń spisowych?

2) jeżeli to działo się bez wiedzy i wbrew woli Pana Ministra, to co zamierza On uczynić, ażeby sprostować dane spisu, uchronić cały rezultat akcyi spisowej przed śmiesznością i niedopuścić, by fundusze użyte dotychczas na cele spisowe, poszły na marne?

Warszawa, 26 października 1921 r.

ZE ŚWIATA ŻYDOWSKIEGO.

Delegacya żydowska na konferencyę waszyngtońską.

Nowy Jork. (Ż. B. K.) W tutejszych kołach żydowskich omawia się żywo w związku ze zbliżającym się terminem otwarcia konferencyi waszyngtońskiej sprawę wysłania delegacyi żydowskiej na tęże konferencyę. Żądaniem delegacyi będzie wnieść protest przeciwko prześladowaniom Żydów w krajach wschodnio-europejskich.

Żyd. — przewodniczącym włoskiej delegacyi do Waszyngtonu.

Rzym. (Ż. B. K.) Luigi Luzatti odmówił przyjęcia zaproponowanego mu stanowiska przewodniczącego delegacyi włoskiej na konferencyę waszyngtońską, a to ze względu na swój podeszły wiek. Wobec tego zamianował rząd przewodniczącym delegacyi senatora Stanzera, który również jest Żydem.

Ruch syoński w Argentynie.

Buenos Aires. (Ż. B. K.) Dnia 5. listopada nastąpi tutaj otwarcie siódmej konferencyi krajowej syonistów argentyńskich. Konferencya ta ma doniosłe znaczenie dla Żydostwa w Argentynie, ponieważ reprezentowane będą na niej niemal wszystkie warstwy ludności żydowskiej.

NA MARGINESIE.

Duch pruski.

„Wszyscy obywatele są równi wobec prawa“. Art. 96 Konstytucyi.

Na ostatniem posiedzeniu komisyi dla spraw wojskowych przyjęto poprawkę posła Anusza: „W państwie polskiem może zostać oficerem, obywatel polski — Polak“.

Co to jest duch pruski? — Duch pychy, ciemiężenia i przemocy. Dawniej był on prawie monopolem Prusaków: Prusaków zwyciężono, ale — duch pruski zwyciężył — zwycięzców. Prusactwo to dziś nie atrybut jednego narodu, ale idea, typ. Prusakiem może być tak dobrze Prusak, jak i Francuz, Anglik, Polak. Bolszewizm — to także prusactwo sui generis.

Na ławie szkolnej miałem raz kolegę Polaka. Kiedy czytaliśmy Krasińskiego, mój zacny kolega zaklął w stylu narodowym: Psiakrew! Po co nam te wszystkie ideały. Bismarka nam dajcie, a będzie — Polska! Kolega mój miał wtedy lat 16, ale był skończonym — Prusakiem.

Takich Prusaków widać dziś w Polsce coraz więcej. Co za różnica, czy Prusak gniecie Polaka, czy Polak — Żyda? Żadna. Stają wtedy na jednej linii braterstwa prusackiego.

Czem różni się Anusz od Rewentlowa? Niczem. Z jednej gliny ulepieni, z jednego ducha — zrodzeni. Obaj Prusacy.

Dzieje ludzkości są po krótce niczem innem jak walką z prusactwem. Niemcy i Moskale nie mieli Żydów oficerów, a zostali — rozbici. Na nic się zdała armia narodowa, bo była armią — ducha pruskiego, ducha spodlonego, nieludzkiego.

Anglicy, Amerykanie, Francuzi mieli oficerów Żydów narodowych, a zwyciężyli — bo nie byli przeżarci duchem pruskim...

Polska p. Anusza podaje dłoń duchowi pruskiemu.

Ignotus.

tych drogach Alp, wybrał się przeto z szoferem na zapuszczoną drogę górską, wijącą się wśród skał i krzewów. Nagle maszynista zadrżała ręka, hamulec odmówił posłuszeństwa, a samochód wpadł całym pędem na wystającą siklę...

Na drugi dzień znaleziono bankiera i maszynistę — obu zabitych.

Sprowadzono z Toblach żandarmów, spisano protokół. Komendant posterunku, ogromny madrala, chciał wmówić w sędziów i rzeczoznawców, którzy zjechali również na miejsce wypadku, że szofer wyskoczył z automobilu jeszcze przed katastrofą, ale skok był fałszywy... Prawdopodobnie mylił się gorliwy sługa sprawiedliwości.

Pani dowiedziawszy się o tem wybuchła spazmatycznym śmiechem. Posłano do Wiednia po psychiatrę. Ona tymczasem przez dwa dni nie kręciła sobie loków, nie piła czterech jaj surowych i śpiewająco zawodziła, głosząc dobre przymioty nieboszczyka, podobnie, jak to czynią chłopki węgierskie.

— Automobil sprzedać! nawet oba! natychmiast zażądała surowo.

Pozbyto się przeto samochodów, a młoda wdowa kazała kupić cztery rosyjskie podjezdki i postanowiła nie wychodzić więcej za mąż — chyba z miłości.

Tak więc zakończyła się historya z automobilem, a w jej umyśle zaczęła się coraz wyraźniej zarysowywać postać jakiegoś właściciela dóbr. Z tym będzie chodziła codzień na mszę do kościoła, a on potrafi już obchodzić się z nią ostro i surowo.

Z „Bagateli“.

„Dr. Stieglitz“, komedya familijna w 3 aktach Friedmana i Nerza. Reżyserował Jan Nowacki.

Sentymentalna komedya wiedeńskiej spółki jest sztuką miłą, pełną wdzięku i szczerej uczuciowości, bogata w dowcipy słowne i sytuacyjne. „Dr Stieglitz“ to karta, wycięta z pamiętnika z owych dawnych, dobrych czasów, gdy tytuł doktora, lub jakikolwiek census inteligencyi wzbudzał szacunek, imponował, torował drogę do zaszczytów...

Były podobno czasy, gdy wiedza była privilegium favorabile. Smutne wspomnienia!

Fuit Ilium et ingens gloria Teucrorum!

A oto przeżywamy epokę zmierzchu inteligencyi, gdy analfabeci i półanalfabeci pławią się w milionach i zaszczytach, a doktorzy i inne utytułowane głodomory walczą z wampirem nędzy i muszą dobijać się łask u pasożytów o pustym mózgu, ale pełnych portfelach.

Warto oglądać ten pyszny, bezpretensyonalny obrazek z minionej przeszłości na tle sympatycznie ujętego środowiska żydowskiego.

Mamy przed sobą zwierciadło starego i młodego pokolenia, które wzajemnie się nie rozumie. Wszystko ich dzieli — łączy jedynie gorący sentyment rodzinny, który serdecznem swem ciepłem wszelkie nieporozumienia usuwa.

Robert Stieglitz jest źrenicą w oku starego Stieglitza, widzącego w swym synu inkarnacyę najwyższych cnót. Przezacny staruszek żyje i oddycha jedynie myślą o jedynaku, którego promocya rozpoczyna akcyę sztuki.

Stary Stieglitz wytęża cały swój spryt, by zdobyć pacyentów dla swego syna.

Wynajmuje okazałe mieszkanie, zamawia ludzi, by w przedpokoju „pchali się“ i dobijali o dostęp do młodego lekarza, po wszystkich kątach rozrzuca niedbale koperty z napisami... „honoraryum“, do mnóstwa znajomych wysyła listy w imieniu Roberta z poleceniem jego usług lekarskich, w tymsamym celu rozgłasza szumne afisze, w dziennikach ogłasza w kąciku dla rozrywek: „Dokąd dziś pójdziemy?“ „Do Dra Stieglitza!“ A całą tę barnumbaylejowską reklamę robi poczciwy staruszek z najlepszego serca, bez wiedzy Roberta.

Reklama ta zatacza takie kręgi, że Robert, kompromitowany i ośmieszony na każdym kroku postępowaniem ojca woła w najwyższem wzburzeniu do starego Stieglitza: „Tu ja jestem panem! Dla utrzymania zgody między nami musze cię prosić, byś tu wogóle więcej nie przychodził!“ Dla staruszka był to ciężki cios. Nie rozumie o co synowi chodzi. Staje jak wryty. Ciężko dotknięty w swej ojcowskiej ambicyi i w swej głębokiej miłości do syna odchodzi z cierniem bólu i gorzkiego rozczarowania: „Nie masz więcej ojca! Nie masz więcej syna!“

Stary Stieglitz żyje jeszcze w tej patryarchalnej ułudzie, że miłość, cześć i bezwzględne posłuszeństwo syna są bezwzględnymi pewnikami.

Dlatego popada w stan bezustannego przygnębienia.

Robert żałuje zniewagi, jaką wyrządził ukochanemu

Historyczne posiedzenie Kahału krakowskiego.

Zwycięstwo idei renesansu. — Czarna reakcya przeciw ludowi i Palestynie. — Symboliczny dar kahału: 300.000 Mkp.

Kraków, 2. listopada.

(m-s) Wczorajsze posiedzenie Rady wyznaniowej krakowskiej gminy żydowskiej przedstawiało niezwykły obraz. Sala obrad zamieniła się w pobojowisko, na którem walnie starły się dwa kierunki, dwie idee, nurtujące społeczeństwo żydowskie: idea renesansu Narodu na własnej ziemi z czarną reakcyą zaślepieńców, którzy pod pokrywką utrzymania niezwalczanych przez nas tradycyi religijnych zawsze i wszędzie rzucają bojownikom Odrodzenia kłody pod nogi i obsypują ich znienacka zdradliwemi strzałami... z tyłu...

Przez cztery godziny toczył się nieubłagany bój, spowodowany niespodziewanem wystąpieniem przywódców odłamu ortodoksów z pod znaku Szlome Emuneh i starych kahalników przeciw Funduszowi Podwalin, mającemu umożliwić narodowi żydowskiemu wzięcie w posiadanie prastarej ziemi praojców, o której własne ci zacofańcy z bielmem ciemnoty na oczach, tyle ciągle... mówią. Bój przyniósł zwycięstwo idei narodowej i idei zdrowego postępu. Czarna reakcya mimo zakulisowych sztuczek, mimo zmobilizowania i rozagitowania biednych, otumanionych rzesz na galeryi — przepadła. Może przykład, dany przez większość niesyonistycznych — a niejednokrotnie wrogich syonizmowi — radców, przekona nareszcie zaślepieńców, że współpraca dla odbudowy Palestyny jest moralnym obowiązkiem całego społeczeństwa żydowskiego bez względu na różnice partyjne. Czekamy ciągle cierpliwie... Może nawrócą się....

* * *

Sprawa przyznania subwencyi dla Keren Hajesod przez krakowską gminę żydowską przyszła przed plenum Rady po jednomyślnej uchwale sekcyi skarbowej. W sekcyi tej zasiadają oczywiście również reprezentanci tych odłamów ortodoksyi, które wczoraj wystąpiły z demagogiczną krytyką „Funduszu Podwalin". Toteż opozycya ich była nieoczekiwaną i tem haniebniejszą, że oznaczała atak z nienacka na nie podejrzewającą podobnego manewru większość Rady.

W roli bojowników czarnego wstecznictwa wystąpili pp. radcy **Deutscher** i **Frenkel**, ten ostatni znany ze swych wystąpień przeciw zebraniom młodzieży żydowskiej w lokalu stowarzyszenia „Ezra", dlatego, że kształciła się tam wspólnie młodzież męska i żeńska. Przemówienia p. Frenkla cechowała nienawiść do wszystkiego, co tchnie życiem, młodością, ideałem. P. Frenkel — to okaz archiwalny, spleśniały, pyłem zaprószony. Słusznie wyraził się o nim jeden z radców syonistycznych, że p. Frenkel żyje o 1000 lat wstecz... Pominąwszy już to, że p. Frenkel okazał kompletną nieznajomość historyi żydowskiej, posunął się on w swym nienawistnym szale do tego, że pojęcie kultury nowoczesnej, o której szerzenie „oskarża" syonistów, pomieszał z... ohydnemi zbrodniami Bałachowicza! Ten zwrot dosadnie charakteryzuje horyzont myśli — p. radcy!

Leader „Szlome Emuneh Jisroel" p. **Deutscher** zabawił się w dyplomatę. Swą przydługą obstrukcyjną mowę zaczął od tego, że Rada wyznaniowa powinna przeznaczyć na cele odbudowy Palestyny aż 50 milionów, a zakończył postawieniem wniosku na odesłanie „z oburzeniem" projektu z powrotem do komisyi, a więc zdążał do nowej zwłoki, jakkolwiek sam wyrażał się, że sprawa jest nadzwyczaj piekącą. Nieszczerość wyszła tedy jak szydło z worka. — Nikt nie mógł przypuszczać, że za spokojem p. Deutschera kryje się tyle... jezuityzmu. Pozatem starał się przytaczaniem nieprawdziwych cyfr (co na podstawie autentycznych danych stwierdził referent komisyi p. wiceprezydent dr. Fischlowitz) zohydzić cele Funduszu Podwalin. Pan radca z zachowaniem zastrzeżeń parlamentarnych przemycił w swej mowie nawet takie straszne podejrzenie, że „może nie jest rzeczą wykluczoną, iż pieniądze z „Keren Hajesod" idą dla... Petlury!!" Oto, jakimi środkami walczą prowodyrzy kierunku, który śmie się nazwać — religijnym, torze i etyce hołdującym! Te świadome falsze wywołały zrozumiałe oburzenie wśród radców syonistycznych, którzy domagali się dowodów na podniesione zarzuty, oczywiście bezskutecznie.

Znakomitą odprawę otrzymali oponenci od radców syonistycznych pp. dra **Hilfsteina**, dra Feldbluma, Samuela Spiry, reprezentanta „Mizrachi" r. dra Bulwy, poale-syonisty p. radcy Birnhacka i — przyznajemy to z satysfakcyą — p. radcy Heumanna z klubu „niezawisłych". Znamienne wynurzenia p. radcy **Heumanna** za najintenzywniejszą pracą dla odbudowy Palestyny i przeciw wichrzeniom „Szlome Emuneh Jisrael" są dla nas dowodem, że pan radca wreszcie dał się porwać ożywczemu prądowi renesansowemu, napełniającemu ulicę żydowską. Również wyraźne stwierdzenie kompletnego bankructwa asymilacyi, w ustach członka partyi dra Grossa stanowi pocieszający objaw. Odwaga cechująca to stwierdzenie — przynosi chlubę p. radcy. Lepiej późno, niż nigdy...

Reprezentanci ortodoksyi z pod znaku „Mizrachi", którzy — rzecz jasna — głosowali za „Keren Hajesod", są widomym dowodem tego, że pojęcie ortodoksyi, w której „Mizrachi" nie ustępuje wcale „Szlome Emuneh" da się połączyć z aktywnością dla Palestyny rozsądkiem i tolerancyą, do której tak słusznie nawoływał p. wiceprezydent Fischlowitz.

Referent sprawy p. wiceprezydent dr. Fischlowitz podkreślił w podniosłem, znakomitem przemówieniu apolityczny i międzypartyjny charakter „Keren Hajesod", sprostował fałszywe daty p. Deutschera na podstawie oryginalnych źródeł i wyraził swój żal z powodu niespodziewanego przebiegu dyskusyi. Wielką szczerością tchnące słowa jego o obecnej chwili dziejowej, jaką przeżywa kahał krakowski nie były przesadzone: Większość Rady wyznaniowej po raz pierwszy stanęła na wysokości prawdziwej reprezentanki woli ludu żydowskiego.

Podziękowanie

Związku żyd. inwal., wdów i sierót wojen. w Krakowie.

Wszystkim Paniom, które raczyły podczas zbiórki ulicznej na rzecz żyd. inwal. wdów i sierót wojen. w Krakowie, w dniu 19 października b. r. współpracować pod przewodnictwem WPani Dr. Józefowej Marguliesowej i z prawdziwem poświęceniem dołożyły jak największych starań celem osiągnięcia pięknego wyniku, a w szczególności WPaniom Natalii Bochenkównej, Fischerowej, Sabinie Goldbergerowej, Róży Grünzweigżance, Salomei Körblowej, Krebsowej, Dorze Kleinowej, Lernerowej, Dr. Hani Löffelholzównej, Loli Peiperównej, Inż. Popperowej, Polakównej Rothblumowej, Annie Rittermanównej, Schönkerowej, Frani Schererównej, Loli Stögerównej, składamy tą drogą serdeczne podziękowanie, życząc dalszej owocnej pracy na polu społecznem.

nemu ojcu i szuka złotego kluczyka do napozór twardego, a w gruncie rzeczy złotego serca staruszka. Grozi wyjazdem do Malty, a wtedy następuje familijne pojednanie, uwieńczone małżeństwem między Robertem a córką Kopplera.

Stary Stieglitz i stary Koppler to dwa antyczne okazy wyprowadzone na deski sceniczne ze zdumiewającą plastyką. Podupadły i prawdziwy burżuj tj. Stieglitz i Koppler, tacy serdecznie mili mimo wszystkich swych słabostek, mają zarówno w swych manierach, jak i każdym szczególe postępowania życiową prawdę.

Sceny miłosne między Robertem, a Marią (które skrócić należy), jakoteż niektóre epizodyczne postacie są dość banalne. Całość jest jednak niezmiernie interesującą, choć nie rości sobie pretensyi do literackich walorów.

Artyści z małymi wyjątkami grali koncertowo. Brak suflera potęgował wrażenie tego obrazka życiowego.

Pierwsze skrzypce grał p. Berski, który w tyglu swych zdolności aktorskich przetopił postać starego Stieglitza na brylant czystej sztuki. Trzeba widzieć p. Berskiego w kreacyi tego ruchliwego, nerwowego, roztargnionego staruszka, żeby w całej pełni móc ocenić jakie arcydzieło gry scenicznej stworzył. Niezrównanym był ten Stieglitz we fraku i binoklach na czarnej taśmie, który od pierwszej do ostatniej sceny szybował po prawdziwie artystycznej wyżynie.

Sylwetkę tę można było w pierwszym akcie traktować komicznie, ale p. Berski ujął ją słusznie i z niezłomną konsekwencyą w sposób poważny. Mimo to rozśmieszył widownię do łez przepysznem opowiadaniem o promocyi. Przy końcu drugiego aktu i w akcie ostatnim wydobywał p. Berski głębokie tony dramatyczne, które wstrząsające wzbudzały wrażenie. Sala rozbrzmiewała od oklasków.

Kopplera grał z zapałem, swobodą, naturalnością i podziwu godną werwą p. Zbucki, który włożył w tę postać całą bujność swego żywiołowego temperamentu, przefiltrowanego przez kulturę artystyczną. To był dobry jowialny, wyrozumiały ojczulek, którego rysy rodzinne p. Zbucki świetnie podkreślał.

P. Sznage-Andruszewska z wykwintem i umiarem artystycznym stworzyła postać pani Kopplerowej. Dużo naturalnej kobiecości i wdzięku miała p. Skalska. P. Solarski był jako Dr. Stieglitz w ruchach nieco skrępowany i może za mało ujawniał eleganckiej prostoty i lekkości, ale umiał w scenach wymagających energii uderzyć w odpowiedni ton. P. Heniowski w pierwszym akcie nieco sztuczny i przesadny wszedł potem we właściwe tory. P. Dąbrowska mylnem akcentowaniem kwestyi popsuła rolę. Dobre epizodziki stworzyli pp. Kowalikówna i Wesołowski.

P. Nowacki popisał się jako reżyser. Słowo uznania należy się tłumaczowi, który nic nie uronił z dowcipu oryginału.

W. Falleck.

—oo—

P. prezydent dr. Rafał Landau nie dał się prowokacyjnemu zachowaniu „Szlome Emuneh" wyprowadzić z równowagi i umiał połączyć objektywność bezstronnego przewodniczącego z życzliwością osobistą dla sprawy. Pan Prezydent, choć dalekim jest od nas politycznie, zdołał się w tej sprawie wyzwolić z pod wpływu czarnej reakcyi, jak cierń i chwast zagłuszającej od dziesiątek lat tętno życia w naszej prastarej gminie i może być dumnym z tego, że właśnie za jego prezydentury reprezentacya żydowskiej ludności krakowskiej choć bardzo skromnym liczebnie darem jak na Kraków, ale nie mniej symbolicznie silnym i pięknym nawiązała nić z Erec Izrael.

Dla nas jest to dzień radości, nie partyjnej, bo tę podporządkowujemy sprawie wspólnej, ale radości płynącej z przekonania, że przecież życie idzie naprzód i toruje sobie drogę do tych wyżyn i szczęścia, jakiego pragniemy dla całego narodu.

Z ścian spoglądały na salę obrad portrety zmarłych prezydentów...

Chwilami zdawało mi się, że twarze ich odżyły i pokryły się pogodą, jak gdyby wczorajszy czyn Rady naprawił ich grzechy, popełnione na żywym ludzie żydowskim, w którym oni tłumili ducha wolności...

Wczorajszy dzień — był dniem odkupienia grzechów przeszłości...

Może nadejdzie przecież za niedługo chwila, gdy i resztki zacofańców — przestaną przeciwstawiać się ludowi i Palestynie.

* * *

Na wstępie wczorajszego posiedzenia prezydent dr. Rafał Landau wyjaśnił na interpelacyę p. Lebenheima, że aprowizacya dzieci szkolnych przez komitet amerykański uległa ilościowej redukcyi, skutkiem czego również ilość dzieci żydowskich, korzystających z tej aprowizacyi, uległa procentowemu zmniejszeniu. Nie oznacza to bynajmniej pokrzywdzenia biednych dzieci żydowskich, które korzystają z dobrodziejstwa komitetu na równi z dziatwą polską.

Na pierwszym punkcie porządku dziennego była sprawa

[illegible] subwencyi na Keren Hajessod.

P. wiceprez. dr. Fischlowitz referuje imieniem komisyi skarbowej wniosek o przyznanie przez Radę wyznaniową subwencyi na „Keren Hajessod" w kwocie 300.000 mk z tem, że 100.000 mk ma być płatnych natychmiast, zaś reszta w 4 najbliższych latach po 50.000 mk rocznie. Sekcya ustalając sumę 300.000 mk, liczyła się z jednej strony z doniosłością sprawy, a z drugiej strony wzięła pod uwagę opłakany stan finansów gminy. Wobec bardzo wysokiego kursu waluty angielskiej, odgrywa jednak główną rolę sam fakt przyłączenia się gminy krakowskiej do kroku całego świata żydowskiego, który bez względu na różnice partyjne zasila fundusz odbudowy ojczyzny żydowskiej w Palestynie. Żydzi powinni okazać swą solidarność nietylko wtedy, gdy są prześladowani, gdy im źle, lecz także, gdy jedynie wspólnym wysiłkiem mogą wznieść gmach własnej siedziby w Erez Israel. Warunki polityczne są pomyślne, trzeba je corychlej wykorzystać. Mowca kończy prośbą o przyjęcie wniosku komisyi.

Radca Frenkel (skrajna prawica) zwalcza w ostrych słowach Keren Hajessod, gdyż część tego funduszu przeznaczona jest dla celów kulturalnych w Palestynie, dla celów tej kultury, której wykwitem są tacy zbrodniarze, jak Bałachowicz, Petlura i inni... (! Oburzenie) Naród żydowski tak długo żył szczęśliwie w Palestynie, jak długo nie przeniknął obcą (!) kulturą... Dawanie pieniędzy na cele kulturalne uważa mowca za grzech i dlatego wnosi na odesłanie projektu z powrotem do komisyi i równoczesne przyjście przed plenum z wnioskiem o subwencyę dla Keren Hajiszuw.

Radca dr. Hilfstein w dosadnych słowach zrywa maskę obłudy z oblicza przedmowcy, który nie umiał się nawet w takiej chwili wznieść ponad skostniały horyzont myśli swej partyi i wbrew pierwotnemu stanowisku, zajętemu w komisyi, obecnie występuje przeciw Keren Hajessod. Mowca zarzuca radcy Frenklowi, że śmiał w swem przemówieniu dostosowywać przepisy Tory do swych partyjnych porachunków, jakkolwiek z obliczem świętoszka stale stwierdza, że Tora nie może być nawet przedmiotem rozstrząsań. O ile kierownictwo Keren Hajessod nie podoba się jego przyjaciołom politycznym, to mogą w każdej chwili wstąpić i po zmajoryzowaniu obecnego kierownictwa prowadzić instytucyę tę w duchu, jaki uważają za słuszniejszy. Ortodoksom z pod znaku p. Frenkla nie chodzi jednak o odbudowę Palestyny. Żyją oni życiem z przed 1000 lat, mając równocześnie oczy przymrużone na wychowanie żydówek, wobec których odznaczają się za daleko posuniętą i wprost nieprawdopodobną tolerancyą, prowadzącą do asymilacyi i nawet zdrady religijnej, podczas gdy mężczyzn wychowują w ciemnocie i obskurantyźmie.

Radca Birnhack stwierdza, że w obecnej chwili, kiedy na całym świecie uznano prawo narodu żydowskiego do Palestyny, każdy kto jest przeciw Keren Hajessod, ten jest przeciw Palestynie, przeciw żywemu żydostwu.

Radca dr. Feldblum podkreśla, że w wielkich czasach, jakie przeżywamy, trzeba wznieść się ponad małostkowość i trzeba samemu stać się wielkim. Między klubem mowcy a referentem sprawy wiceprezydentem dr. Fischlowitzem zachodzą niewątpliwie wielkie różnice, mimo to, gdy chodzi o sprawę taką, jak Keren Hajessod, trzeba umieć zapomnieć o tych różnicach i złączyć się dla wspólnego celu. Kto jest tak słabym, jak naród żydowski, tego nie stać na destruktywne rozszczepienie akcyi przez tworzenie drugiego funduszu. W odpowiedzi na twierdzenie radcy Frenkla, jakoby tylko dzięki ortodoksyi utrzymano ducha żydowskiego w narodzie, stwierdza mowca, że tylko syonizm nawrócił i odzyskał dla narodu żydowskiego tę generacyę, która z końcem ubiegłego stulecia była już bliską chrztu i zaprzaństwa. Radca Frenkel chcąc ubić Keren Hajessod, zaczął od biblii, opowiadał niestworzone rzeczy o kulturze, którą syoniści chcą wprowadzić w Palestynie, a która, zdaniem p. Frenkla, rodzi Bałachowiczów. Pogląd ten jest straszną insynuacyą, która powstać może tylko w głowie zaślepieńca i reakcyonisty. Zwalczanie prawdziwej kultury przez radcę Frenkla jest również reakcyą. Mowca pojmuje, że i reakcya jest pewnym kierunkiem, nie pojmuje jednak tych, co wichrzą, mając na ustach pragnienie żydowskiej „pobożnej" Palestyny. Wolno jednostce być wrogiem Keren Hajessod — kończy r. Feldblum swe mocne przemówienie — lecz nie wolno jej w takim razie zasiadać w reprezentacyi żydowskiej ludności Krakowa!

(Dokończenie nastąpi).

Z ruchu syońskiego.

Dnia 6 listopada odbędzie się w Krakowie w lokalu Organizacyi Syońskiej, Stradom 15, Konferencya Rady partyjnej. Konferencya zajmie się ustaleniem wytycznych dla przyszłej pracy organizacyjnej, celem skutecznego spełnienia zadań na organizacyę syońską przez XII. Kongres syoński nałożonych. Ogólna polityczna sytuacya żydostwa oraz obecny stan sprawy palestyńskiej czynią koniecznem skupienie wszystkich sił dla racyonalnego zużytkowania i pełnego wyzyskania środków, stojących nam do dyspozycyi. Centralny Komitet Organizacyi Syońskiej wzywa przeto wszystkie Lokalne Komitety, by w poczuciu ważności chwili korzystały w pełni z przysługującego im w myśl statutu organizacyjnego prawa wyboru delegatów, których liczbę określono odnośnym cyrkularzem, przesłanym w dniu 27. X. br.

Konferencya rozpocznie się o godz. 10-tej rano i trwać będzie przez 1 dzień.

Komitet Centralny Organisacyi Syońskiej dla zach. Małopolski i Śląska.

NADESŁANE.

Bronia Zollmanówna Nowy-Targ — **Józef Hornung** Żywiec

2226 zaręczeni.

MATYLDA RUBINÓWNA Słomniki — ELJASZ PRASA Skała

zaręczeni w październiku 1921.

2219

KLARA HOCHDORF Ustrzyki Dolne — SALOMON RUBINFELD Wojtkówna

zaręczeni w październiku 1921.

2224

ROZA RUBINFELD — IZAK JARMARK

Wójtkowa

2225 zaręczeni w październiku 1921.

Z okazyi zaręczyn naszej koch. córki i siostry Róży Rubinfeldównej z p. Izakiem Jarmarkiem serdecznie gratulują Rodzice i rodzeństwo.

Najserdeczniejsze gratulacye z okazyi zaręczyn naszej zasłużonej współpracownicy p. Róży Rubinfeldównej z p. Izakiem Jarmarkiem składa Komitet z Wójtkowie.

Ze Stow. kand. adw. w Krakowie.

Dziś, dnia 3 listopada b. r. odbędzie się o godz. 6 wieczór w salach tut. Izby adwokatów doroczne **Walne Zgromadzenie**, na które Wydział członków swych zaprasza.

KRONIKA.

Kraków, 3 listopada.

— **Z Komitetu budowy Muzeum Narodowego w Krakowie.** Wydział wykonawczy Komitetu odbył wczoraj popołudniu w magistracie posiedzenie pod przewodnictwem prezesa Komitetu J. K. Federowicza. Wobec przyznania przez radę m. Krakowa gruntu pod budowę, co umożliwia Komitetowi podjęcie przygotowawczych prac budowlanych. Wydział wykonawczy Komitetu uchwalił jednomyślnie zwrócić się do prof. Szyszki-Bohusza o wykonanie planów szczegółowych pomnika Wolności. W myśl porozumienia się z prof. Bohuszem, plany mają być ukończone w kwietniu, tak, aby w maju 1922 można było położyć kamień węgielny pod budowę.

— **Komitet Wawelski** ogłasza odezwę, w której wyraża swe najgłębsze podziękowanie wszystkim ofiarodawcom za dary tak w gotówce, jak w dziełach sztuki i ufność, że społeczeństwo nie ustanie w swej szlachetnej ambicyi doprowadzenia dzieła odnowienia Wawelu do szczęśliwego końca. Roboty, nad programem i wykonaniem których czuwa komitet odnowienia, prowadzone są planowo i stoją na wysokości wymagań sztuki i nauki, fundusze zaś złożone przez społeczeństwo są celowo użyte. Talent i wiedza prof. Szyszko-Bohusza dają zupełną rękojmię, że wiekopomne dzieło odnowienia Wawelu odpowie godnie pokładanym w nim nadziejom.

— **Wieczory dla młodzieży w hebrajskiej szkole ludowej i średniej w Krakowie.** Celem poparcia i rozszerzenia ruchu hebrajskiego wśród naszej młodzieży, przystępuje Hebr. Szkoła ludowa i średnia w Krakowie do urządzenia całego cyklu wieczorów hebrajskich, w których będą brali udział nauczyciele i uczniowie szkoły. Wieczory te będą odbywały się w wielkiej sali szkolnej i będą przystępne dla wszystkich dzieci od 9 lat (III. kl. ludowej) począwszy. Jako pierwszy odbędzie się w niedzielę 6 bm. Wieczór bajek, na którym p. N. Mifelew będzie opowiadał naszej uczącej się dziatwie szkolnej następujące bajeczki: 1) Bułka mamy. 2) Skrzynka na kółeczkach (podanie ludowe). 3) Siedem ptaszków (D. Bergelsona). Początek o godz. 7-ej wieczór. Bilety wstępu dla dzieci nie uczęszczających do tej szkoły oraz w ograniczonej ilości też dla starszych są do nabycia w kancelaryi szkolnej codziennie między 10 a 1 przedpołudniem. Dochód przeznaczony dla biblioteki uczniów.

— **Sprzedaż cukru.** Prezydyum Gminy izraelickiej w Krakowie zawiadamia, że począwszy od piątku 4 listopada br. sprzedawać się będzie cukier w gmachu Gminy izraelickiej codziennie z wyjątkiem sobót od godziny 9½—12 przedpołudniem za okazaniem legitymacyi zbiorowej po ½ kg na głowę.

— **Związek mleczarski na czele lichwiarzy żywnościowych.** W zdumiewający sposób zainaugurował „falę taniości" z dniem 1 listopada Związek mleczarzy. Oto podniósł on cenę 1 litra mleka z 86 mk na 145 mk. Tak nagle bowiem, o dziwo! podwyższyły się koszta produkcyi pp. mleczarzy! Ten nieobywatelski czyn Związku mleczarzy zasługuje na najsurowsze napiętnowanie.

— **Z teatru J. Słowackiego.** Dzisiaj wraca na afisz przerwana w pełni powodzenia „Salome" Osk. Wilde'a i „Tragedya florencka", która powtórzona będzie w sobotę 5 bm. Jutrzejsze przedstawienie nowości Stef. Grabińskiego zakupił Związek urzędników „Nuza". Na to przedstawienie kasa biletów nie sprzedaje. W niedzielę popołudniu „Zaduszki".

— **Miejski Teatr Opera i Operetka.** W dzisiejszem przedstawieniu „Księżniczki czardasza" bierze znowu udział wybitny artysta opery p. Kruglowski, którego występy w roli Edwina w tej operetce stały się prawdziwą senzacyą w Krakowie. Jutro w piątek „Faust" ze znakomitym gościem, p. Jefimcewą oraz pp. Kniagininem i Cortillim w roli tytułowej.

— **Z teatru „Bagatela".** „Dr. Stieglitz" z pp. Berskim, Zbuckim, Sznage-Skalską i Solarskim grany jest koncertowo. Sztuka grana będzie przez cały ten i następny tydzień.

— **Z teatru „Nowości".** „Niech mnie dyabli wezmą", operetka Reichsweina, która ukaże się jako najbliższa premiera w teatrze „Nowości", będzie tematem rozmów w Krakowie. Wspaniała wyst

ma porównywać będzie z pewnością zagranicznym, a szczególnie akt II. swoją oryginalnością będzie budzić prawdziwy zachwyt wśród widzów. Senzacyjne libretto, przepiękna muzyka, wielki balet zapewnią tej operetce to samo powodzenie, co i za granicą. Dziś, we czwartek, „Zuza“. Gościnne występy Milowskiej rozpoczną się w sobotę.

— **Wielkie pożary pod Krakowem.** Wczoraj przedpołudniem zawezwano tutejszą straż pożarną na Rakowice, gdzie wybuchł groźny pożar. W płomieniach stanęły domostwa Stanisława i Władysława Dwernickich, dom i stajnia Stanisława Longa, oraz stodoła Andrzeja Siwka. Straż pożarna natychmiast po przybyciu zajęła się zlokalizowaniem ognia i uchroniła sąsiednie domy i młyny od pożaru. Akcya ratownicza trwała 4 godziny. Szkoda bardzo znaczna. Pożar wybuchł prawdopodobnie wskutek rozniesienia iskier z komina przez gwałtowny wiatr.

O godz. 6'30 wieczorem wyjechała krakowska straż pożarna do Bieżanowa, gdzie spłonął tamtejszy młyn pędzony ropą i stodoła dzierżawcy młyna p. Franciszka Szlaba. Silny wiatr rozniósł daleko iskry, od których zajęła się wieża miejscowego kościoła. Straż krakowska ugasiła pożar wieży kościelnej w zarodku. Pożar młyna z powodu silnego wiatru ugaszono po blisko trzech godzinach energicznej akcyi, prowadzonej przez naczelnika straży p. Obidowicza. Szkoda wyrządzona przez pożar wynosi kilkanaście milionów. Ogień powstał prawdopodobnie od motoru młyna.

— **Fałszywe akcye „Tepege“.** Gorączka akcyowa ogarnęła jak wiadomo szerokie warstwy naszej publiczności. Nabywano akcye przemysłowe już to dla lokaty kapitału, jak również dla celów spekulacyjnych, nie rozumiejąc się przytem zupełnie na transakcyach tymi papierami. Kupowano nie tylko oficyalnie na giełdach, lecz również pokątnie, po kawiarniach, kantorach i banczkach. Nieświadomość tę wykorzystali sprytni spekulanci, którzy wiedząc, że akcye drukuje się obecnie bardzo licznie w tutejszych drukarniach, zaopatrzyli się w t. zw. makulatury, a więc akcye, które dla pewnych błędów drukarskich nie mogły być puszczone w obieg. Wskutek nieostrożności jednej z drukarń, makulatury te dostały się w ręce niepowołane. Publiczność nie znając różnicy między akcyami dobremi, a złemi, kupowała je tem chętniej, że sprzedawano je... dużo taniej, aniżeli na giełdzie oficyalnej. Falsyfikatami tymi były akcye Tepege. Nie różniły się one niczem od akcyi oryginalnych, zaopatrzone były we wszystkie podpisy, jedynie brak było im pieczęci tłoczonej towarzystwa akcyjnego. Ofiarą oszustów, padło również samo towarzystwo Tepege, którego urzędnik uwidocznił na rzekomo oryginalnych sztukach pieczęć o wykonaniu prawa poboru. Sprytne oszustwo to wykrył bank Rippera w Krakowie. Jak się dowiadujemy, w obiegu jest kilkaset sztuk fałszywych akcyj, z których część znajduje się również w niektórych bankach krakowskich. Śledztwo w toku. Podejrzenie o wykradzenie makulatur pada na jednego z funkcyonaryuszy drukarni, w której tłoczono owe akcye.

— **Pościg i śmiertelne zranienie bandyty.** Onegdaj o godz. 12 w nocy posterunek policyjny aresztował koło ul. Pijarskiej znanego bandytę, 27-letniego Jana Wiechcia, poszukiwanego za napad rabunkowy na plantach. Gdy żołnierz policyjny chciał nałożyć bandycie kajdanki, ten wyrwał się i począł uciekać w kierunku plant. W ślad za nim puścili się w pogoń dwaj policyanci, a gdy bandyta mimo wezwań uciekał dalej, posterunkowy strzelił i zranił bandytę w prawy bok. Mimo odniesionej rany bandyta począł się szamotać z nadbiegłym posterunkowym i dopiero po przybyciu kilku policyantów zdołano go ująć i odprowadzić na inspekcyę, poczem wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło rannego do szpitala św. Łazarza. Wiecheć w kilka godzin potem z powodu ciężkiej rany zmarł w szpitalu.

— **Niemiłe spotkanie.** W ostatnich dniach dwóch złoczyńców okradło p. Annę Kokoszkę, zamieszkałą przy ul. Czarnowiejskiej l. 19, wyrządzając jej szkodę 1½ marek. Poszkodowana rozpoznała wczoraj na ulicy sprawców kradzieży i spowodowała ich aresztowanie. Ponieważ podczas aresztowania opryszki stawiali silny opór, zawezwano patrol wojskową, która odprowadziła ich na strażnicę na Rynku gł. Są to niebezpieczni bandyci Teofil Kantorek i Stanisław Susuwa.

— **Na gorącym uczynku.** Za usiłowaną kradzież 300 tys. mk. z kieszeni palta dra Stanisława Sosnowskiego w oddziale P. K. K. P. przy ul. Wiślnej, aresztowano 31-letniego Antoniego Grzegorskiego, z zawodu felczera.

— **Włamania.** P. Janina Kostanecka, żona profesora Uniwersytetu, doniosła do policyi, że onegdaj niewyśledzeni dotąd sprawcy włamali się do zakładu anatomii opisowej przy ul. Kopernika l. 12 i skradli z magazynów dary amerykańskie, garderobę i obuwie łącznej wartości 200 tys. mk.

Onegdaj włamano się do sklepu firmy Józef Ormian i Szymon Fischer przy ul. Lubicz l. 5 i skradziono 74 par obuwia wartości 1 miliona mk.

Policya aresztowała 24-letniego Ant. Grzybka, z zawodu tokarza, za usiłowane włamanie do mieszkania profesora Uniw. Jag., dra Kumanieckiego, przy ul. Pędzichów l. 12.

—o-o—

„VITA“, krakowska fabryka wód mineralnych w tabletach, wyrabia tabletki wód mineralnych „Giesshübler“, „Hunyady“, „Franciszka Józefa“, „Emska“, „Vichy“ itd.

—oo—

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.
Czwartek: „Salome“ i „Tragedya florencka“.
Piątek: „Zaduszki“.

TEATR MIEJSKI: OPERA I OPERETKA.
Czwartek: „Księżniczka czardasza“.

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“:
Czwartek: „Dr. Stieglitz“.

REPERTUAR OPERETKI W NOWOŚCIACH.
Czwartek: „Zuza“.

—o-o—

Z kraju.

Biecz. Dzięki sprężystości i energii p. Gölza, grupa amatorów scenicznych tutejszych, których imię znane już jest i poza obrębem naszego miasteczka — rozwija tu bardzo ruchliwą działalność. Z ostatnich dwóch wieczorów uzyskaliśmy przeszło 20000 Mk. czystego dochodu na cele kulturalne.

Miłą niespodziankę sprawiła nam teraz owa grupa wystawieniem sztuki Gorolina „di szchite“ w pierwszych dwóch dniach „chol hamoed-sukot“. Świetną kreacyę stworzyła p. Rabówna w roli głównej bohaterki. Szczególnie dobrze grał także p. Sturm jako Reb Zadel. Dobrymi byli także p. Goldfinger i p. Blick, ten ostatni w roli dajena“. Pan Mannsbach z małoznaczącej rólki Elkunego stworzył postać pełną dowcipu i humoru. Wogóle rzecz cała udała się znakomicie. W „szmini aceret“ odbyła się „bchinah“ naszej szkółki hebrajskiej, funkcyonującej prawnie już od roku dzięki bezinteresownej pracy tutejszych hebraistów. **J. W.**

„Hacefira“ tygodnikiem. Z dniem 1 listopada przestała wychodzić „Hacefira“ jako dziennik. Natomiast poczuie wychodzić tygodnik hebrajski pod tą samą nazwą.

„Gazeta Lwowska“ przeszła w ręce prywatnego konsorcyum i przestała być dziennikiem urzędowym.

Dział gospodarczy.

Ceny towarów w Gdańsku.

Od firmy importowej Lietzau et Co w Gdańsku otrzymujemy następujący biuletyn z dnia 31. X. br.: Olej lniany surowy 51.000 marek, olej bawełniany jadalny 78.6000 mk, olej kokosowy rafinowany 81.000 mk, olej kokos. surowy 72.000 mk, łój techniczny 69.000 mk, żywica amerykańska 31.000 mk. Ceny za 100 kg cif Gdańsk.

—o—

O cło wywozowe na jaja. Małopolscy eksporterzy jaj — jak donosi „Przegląd Wieczorny“ — zwrócili się do Izby handlowej w Krakowie w sprawie podjęcia kroków celem uregulowania eksportu jaj. Wobec nadmiernych zysków przy eksporcie zagranicznym jaj, które we wrześniu wynosiły za 1440 jaj aż 150.000 marek polskich, z powodu wysokiego kursu walut zagranicznych proponują oni nałożenie cła wywozowego, aby w ten sposób skarb miał pewne dochody.

Wprowadzenie cła uniemożliwi pewnym czynnikom rządowym, jak naprzykład ministeryum aprowizacyi, faworyzowanie jednej firmy eksportowej ze szkodą dla innych fachowych eksporterów jajczarskich.

Z giełdy.

Kraków, 2 listopada.

Ruch na giełdzie akcyi był dziś bardzo mały. Przeważała prawie ogólna tendencya zniżkowa, dochodząca do maximum dla Cegielskiego (— 300 punktów).

Z walut straciły franki 20 p., zaś korony austr. 0'10 p.; inne waluty bez zmiany.

Giełda krakowska z dnia 2 listopada 1921 r.

Akcye bankowe:	ofiar	żądano	transak.
Polsk. Bank Przemysłow. I—IV em.	700·—	800·—	
Polsk. Bank Przemysłowy V em.	—·—	—·—	
Bank hipoteczny	975·—	1025·—	1000—990
„ Małopolsk.	650·—	700·—	
Ziemski Bank Kredytowy	600·—	700·—	
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350·—	425·—	
Bank Ziem. dla kresów Łuniec	600·—	700·—	
Bank kredytowy w Warszawie	—·—	—·—	
Akcye Tow. handl. przem.			
Polskie Tow. handl. („P. T. H.“) I—IV e.	900·—	1060·—	
Polskie Tow. handl. („P. T. H.“)	—·—	—·—	
Handl. Spółka akc. „Impeks“	325·—	375·—	
„Polski Glob“ Tow. transport.-handl. I e.	980·—	1100·—	1100·—
C. Hartwig, Dom ekspd.-handl. Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	400·—	450·—	425·—
Zieleniewski I-III em.	8000·—	8500·—	
H. Cegielski fabr. maszyn Poznań	2800·—	3000·—	2900·—
Warsz. Spółka. Bud. Parowozów I-II em.	1450·—	1550·—	1450—1500
„Lauries“ fabryka maszyn rolniczych	8600·—	10000·—	
„Trzebinia“ fabr. maszyn i narz. roln. I-IV.	4000·—	4300·—	
„Trzebinia“ fabr. maszyn i narz. roln.	—·—	—·—	
Zakłady amunicyjne „Pocisk“	1100·—	1300·—	
„Autometor“ fabryka samochodów	—·—	—·—	
„Górka“ fabryka cementu	—·—	—·—	
Sierszańskie zakłady górnicze S. A.	11000·—	11500·—	
„Tepege“ Tow. dla przedsiąb. górniczych	6700·—	7200·—	7000—7100
Polska nafta	2000·—	2200·—	2100—2125
„ II em.	—·—	—·—	
Elektrownia w Sierszy III em.	1500·—	1650·—	1650·—
„Cikoa“ T. A.	—·—	—·—	
„Panat“ Powszechne zakłady budowlane	1300·—	1500·—	
Fabr. przetworów tłuszcz. w Trzebini	5000·—	5300·—	5150·—
„Krakus“ Zjedn. fabr. przetw. wyst. IV.	4400·—	4900·—	
Fabryka porcelany w Ćmielowie	—·—	—·—	
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie I-V em.	3000·—	3350·—	3250—3000

Waluty dewizy	Waluta markowa (banknoty) Gotówka Kupno	Sprzedaż	Czeki Kupno	wypłaty Sprzedaż
Dolary St. Zj.	2500·—	3000·—	2500·—	3000·—
Dolary kanadyjskie	—·—	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	200·—	230·—	180·—	240·—
Marki niemieckie	15·—	20·—	18·—	22·—
Korony austryackie	—·60	—·90	—·60	—·90
Korony czesko-słowackie	25·—	30·—	30·—	35·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—	—·—

Giełda warszawska z 2 bm. Dolary Stanów Zjedn. gotówka tranz. 3100—3100. Franki francuskie gotówka tranz. 210, (czeki) trans. 225. Funty szterlingi (czeki) tranz. 12800—12450, sprzedaż 12500, kupno 12150. N. Jork (czeki) tranz. 3100—3000, sprzedaż 3000, kupno 2900. Marki niemieckie gotówka tranz. 17·50 (czeki) tranz. 18·12½—17·50—17·00. Gdańsk (czeki) tranz. 18·12½. Korony austr. (czeki) trans. (81·25)? liry gotówka tranz. 120·—

Giełda lwowska z 2 bm.: Ruble carskie setki 300—500—, 500-tki 150—190, drobne — — —, ruble dumskie tysiączki 50—70, 250-ki 50—50, kiereńki po — i — — —, Karbowańce 1000-ki 3—5, grzywny po 500 i wyżej 6—10, franki francuskie 210—240, franki szwajcarskie 550—600, funty szterlingi 12000—13000 dolary amerykańskie 2800—3150, trans. — —, dolary kanadyjskie 2400—2700, marki niemieckie 1000-czki 1500—1900, 100-tki 1400—1800, drobne 1300—1700 lei rumuńskie 200-tki 1900—2800, lei drobne 1800—2200, liry włoskie 110—130, korony czeskie 3000—35 — korony czeskie drobne — — — —, korony austr. stemplowane 065—085. Dewizy: Londyn 12000—13000. Paryż 210—240. Zurych 600—650, Praga 3200—3600 Wiedeń 075—085, austr. 095—098 Berlin 16—20. — N. York 2800—3450, Bukareszt 20—25.

Giełda wiedeńska z 2 bm.: Renta majowa 114·—, austr. renta kor. 114·—, renta lutowa 115·—, węgierska renta koron. 935, losy tureckie 17300·—, priorytety kolei południowej 3140, Anglobank 7540, Bankverein 4650, Bodenkredit — — austr. zakład kredytowy 6500, Bank depozytowy 2599, Laenderbank 9890, Merkury 3250, Unionbank 4830, Zivnostenska 16980, Kolej północna — —, Lwów-Czerniowce 13100, Koleje austr. 21530, Kolej południowa 7320, Alpiny 26300, Berg und Huetten 67500, Krupp 11500, Ruda Poldi 28000, Rima 15900, Skoda 35800, Apollo 28000, Fanto 44700, Gal. Karpaty 23000, Galicja 303500, Zieleniewski — —, Siersza — —. Bank eskontowy 2980, Solvay — —.

Kursa dewiz w Wiedniu z 2 bm. (k.) Amsterdam 150880 Zagrzeb 1458 Belgrad 5750 Berlin 2426 Bruksela 329·80 Budapeszt 681·66, Bukareszt 2810·—. Kopenhaga 85475, Londyn 17800, Medjolan 1840, N. Jork 4528, Paryż 33680, Praga 4522·—, Zurych 84975, Belgia 32780. bułgarskie 2595. dolary 4558, marka niemiecka 2427, angielskie 17890, francus. 33480. holenderskie — — —, włoskie 18790 jugosłowiańskie tysiączki nie stempl. 5740, polskie 137—13,7 rumuńskie 2805— szwedzkie 102470 szwajcarskie 84475, czeskie 4522— węgierskie 598·60.

Kursa dewiz w Zurychu z 2 bm. (k.). Berlin 2·85·— (28 bm. 2·25—), N. Jork 5·41 (5·44), Londyn 21·19 (21·40), Medyolan 21·85 (21·65), Bruksela 38·80 (—·—). Praga 5·10— (5·10), Budapeszt 0·67— (0·70), Zagrzeb. 1·80 (1·85—), Bukareszt 3·45 (3·50), **Warszawa 0·15. (0·13),** Wiedeń 0·25 (0·22), Austr. stempl. 0·15 (0·16). Paryż 38·80 (38·65). Holandya 184·75 (185·—).

Kursa dewiz w Berlinie 2 bm. Dolary 191·— belgijskie 1371·— funty 751·50, francuskie 14·11 włoskie 776·60, polskie oficyalnie nienotowana — prywatnie 4·90—5·57, czeskie 178·75, austr. stare austr. stemplowane 4·90, rumuńskie 121·25, szwajcarskie 3444·75.

Nakładem Gal. Sp. Wydawniczej. Red. nacz.: Dr. Ign. Schwarzbart. Red. odpow.: Maks. Feldman. Nowa Drukarnia Dziennikowa, ul. Orzeszkowej 8